

Nr 9.

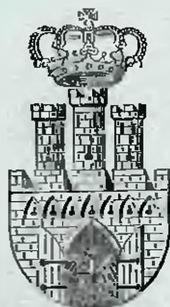
Cena 1 korona.

BIBLIOTEKA KRAKOWSKA.

Dr. Adolf Sternschuss.

• DOM • JANA • MATEJKI •

(Z 6 rycinami).



W KRAKOWIE,

NAKŁADEM TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORJI I ZABYTKÓW KRAKOWA.

1898.

Czysty dochód przeznaczony na „Dom Matejki”.

Towarzystwo miłośników historii i zabytków Krakowa

mające na celu badanie przeszłości drogiej dla każdego Polaka stolicy dawnej Polski, obudzenie poszanowania jego pamiątek, gromadzenie ich do muzeum miejskiego — będzie do tego celu zmierzało między innymi przez wydawnictwa prac historycznych opisów, przewodników, broszur popularnych, pamiętników, rycin, planów i t. d.

W myśl §. 4. statutu każdy członek naszego Towarzystwa otrzymywać będzie **bezpłatnie** wszystkie powyższe wydawnictwa.

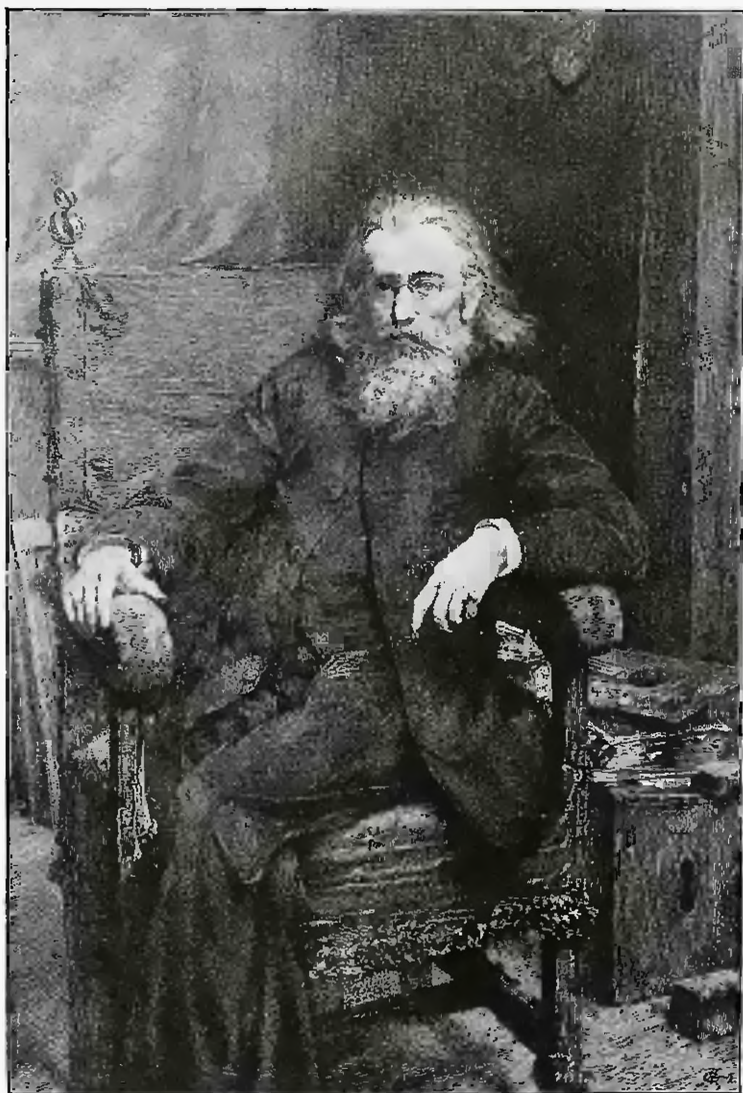
Wkładka roczna wynosi 4 zlr. w. a.

Każdy zapisujący się do naszego Towarzystwa, płaci więc niejako tylko prenumeratę wydawnictw. Im więcej członków przystąpi, tem bogatsze mogą być wydawnictwa.

Wzywamy przeto wszystkich, miłujących przeszłość Polski, przeszłość jej stolicy i jej zabytki — o przystępowanie do naszego Towarzystwa.

Oprócz „Biblioteki krakowskiej“ w formie niniejszego zeszytu wydany z końcem roku ilustrowany **Rocznik**, zawierający **szereg prac historycznych, dotyczących przeszłości Krakowa**.

(Adres: Archiwum miejskie, Kraków, ulica Sienna l. 16).



JAN MATEJKO.

BIBLIOTEKA KRAKOWSKA.

Dr ADOLF STERNSSCHUSS.

• DOM • JANA • MATEJKI •



W KRAKOWIE,

W DRUKARNI «CZASU» FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

1898.

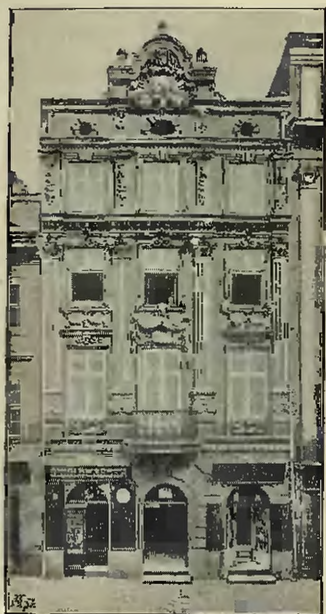
MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w DĄBROWIE GÓRNICZEJ	
DKD	75.041 18 "A" 2 - 069.02.18 ⁿ] (438) (036)
Nr inw. 4178	
KOMPUTER	



- 1014 -

Nakładem Tow. miłośników historii i zabytków Krakowa.

2/123/2003
DKD



W tym domu przyszedł na świat Jan Matejko, tu spędził niemal cały żywot, tu tego żywota dokonał.

Urodził się 28 lipca 1838 r.¹⁾ Ojciec jego Franciszek z początkiem bieżącego stulecia przybył z Kralowego Hradca w Czechach do Kościelnik pod Krakowem, gdzie przez kilka lat był nau-

czycielem muzyki w domu hr. Wodziekich. Stąd przeniósł się na stały pobyt do Krakowa, gdzie w r. 1826 ożenił się z Joanną Karoliną Rossberg, córką obywatela i kupca krakowskiego Jana Piotra Ross-

¹⁾ Mylnie uważa wielu piszących o Matejce dzień 30 lipca 1838 r. za datę jego urodzenia. Błąd ten sprostował p. Adam Chmiel w felietonie Czasu z dnia 25 listopada 1894 r. Nr 269 (Artykuł ten wyszedł także w osobnej odbitce p. t. „O rodzinie Jana Matejki“, Kraków 1894 r.).

berga, ówczesnego właściciela tego domu przy ul. Floryańskiej, w którym dziś się mieści muzeum poświęcone pamięci Jana Matejki¹⁾.

Matkę stracił Jan Matejko już w r. 1845. Opieką macierzyńską otaczała go odtąd ciotka Teofila Zamojska. Nauki zaczął w szkole św. Barbary, potem przez kilka lat uczęszczał do liceum św. Anny; w r. 1852 wstąpił do Szkoły sztuk pięknych. Już jako uczeń liceum pilnie rysował. Z tego to czasu pochodzą kopie ilustracyj Oleszczyńskiego do „Śpiewów historycznych“ Niemcewicza; pierwsze te prace jedenastoletniego chłopca można dziś oglądać w zbiorach Towarzystwa naukowego w Poznaniu.

W Szkole sztuk pięknych, złączonej podówczas z b. Instytutem technicznym, maluje Matejko pod kierunkiem Wojciecha Stattlera pierwsze studia olejne, a wkrótce zabiera się do kompozycji historycznych i odtąd tworzy ich całe szeregi.

W r. 1858 wyjechał do Monachium, gdzie spędził dziesięć miesięcy i zdobył pierwszą w życiu nagrodę honorową: medal brązowy. Po powrocie z Monachium opuszcza znów Kraków i bawi przez parę miesięcy w Wiedniu.

Pobył w szkołach i akademiach uprzystępniał młodemu Matejce tylko środki naukowe a temsamem ułatwiał kształcenie się samodzielne; bo zresztą żaden z nauczycieli nie pozostawił trwalszego

¹⁾ Bliższe szczegóły o pochodzeniu Matejki można znaleźć w wyżej cytowanym artykule p. Chmiela, oraz w książce p. Maryana Gorzkowskiego p. t. „Jan Matejko. Epoka lat jego najmłodszych“. (Wyd. drugie, Kraków 1896 r.).

śladu swego wpływu na późniejszą twórczość Matejki. Jak każdy wielki artysta, tak i on był sam swym jedynym prawdziwym nauczycielem. Od samego początku stał o własnych siłach. Stary Kraków i dawne kroniki polskie są dlań źródłem natechnienia, stare zbroje i ubiory, stare ryciny, monety, pieczęcie służą mu do zdobycia głębokiej archeologicznej znajomości epok w ich stylach, strojach, sprzętach, naczyniach. Reszty dokonał wielki talent malarski i wyższa intuicja, dusza wrażliwa i bujna wyobraźnia, wytrwałość i pracowitość łącznie z potęgą umysłu, szlachetność uczuć z pewną skłonnością do mistycyzmu, a nadewszystko gorący, nieprześcigniony patryotyzm. Oto czynniki jego genialnej twórczości: z jednej strony wyjątkowe przymioty umysłu i serca, z drugiej praca niezmordowana; wszystko to razem złożyło się na potężną artystyczną indywidualność. Nie brak jej od początku i nie brakło nigdy pewnych stron ujemnych i błędów, ale nie ulega wątpliwości, że znaczna ich część wyrobiła się w skutek trudnych, przykrych a niekiedy i czysto przypadkowych warunków. Brak odpowiedniej pracowni, krótki wzrok, wpływ otoczenia w najobszerniejszem tego słowa rozumieniu, a zwłaszcza jednostronny poniekąd wpływ pomników Krakowa, odbijający się na artystycznych pojęciach Matejki. oto warunki, wśród jakich rozwijał się wielki talent i wydał mnóstwo dzieł znakomitych, całą malowaną historję narodu. Wskrzeszenie tej historyi uważał Matejko za cel swego życia, dążył do tego celu wedle programu z góry zakreszonego, z przeświadczeniem o swem posłannictwie; każdy obraz miał wyrażać

myśl głębszą, która w przekonaniu twórcy urastała w czyn, nabierała znaczenia aktu politycznego.

Od czasu, kiedy Matejko po ukończeniu wykształcenia szkolnego osiadł na stały pobyt w Krakowie, t. j. poczynawszy od r. 1861, dalsza jego działalność artystyczna znaczy się w miarę wprowadzania w czyn wspomnianego programu odtwarzaniem pewnych momentów historii, stanowiących tego programu wytyczne punkta.

Pierwsze wskazują błędy i winy polskiego społeczeństwa. *Kazanie Skargi* to przepowiednia upadku, *Stańczyk* — jego przygotowanie, *Rejtan* — spełnienie. Ale dla pociechy i umocnienia ducha narodu trzeba było wskazać chwile tryumfu i uwidatnić cnoty, które ten tryumf przygotowały. Więc maluje Matejko *Unię*, tryumf miłości braterskiej i mądrości politycznej. Dalej idzie *Batory*, *Grunwald* i *Hold pruski*, tryumf dobrej sprawy i dobrej wiary nad barbarzyństwem, zdradą, butą i ślepą przemocą, *Sobieski* — poświęcenie dla drugich w imię cywilizacji.

Tymi obrazami chciał Matejko przypomnieć, czem naród był. Z kolei trzeba było pokazać, czem jeszcze być może, wskazać drogę do odrodzenia. Więc najpierw *Dziewica Orleańska*, odrodzenie i wybawienie przez wiarę i *Kościuszko pod Racławicami* — odrodzenie przez męstwo. Dalej rachunek sumienia, naprawa błędów przeszłości, odrodzenie moralne, polityczne i społeczne — *Konstytucja trzeciego maja*. W końcu jeszcze należało przypomnieć niespełnione *Śluby Jana Kazimierza*. Tak chronologicznie następowały po sobie najgłośniejsze

obrazy Matejki; nie wypełniają ono jednak bynajmniej jego życia, stanowią tylko drobną część tego, co stworzył, uwydatniają tylko myśl przewodnią, konstrukcję gmachu, którego masy z nakładem ogromnej pracy wzniesione, kolosalnością swą imponujące czynią wrażenie. Świadczą też wymownie o płodności i potędze gieniuszu Matejki.

Kilkaset olejnych szkiców i skończonych obrazów, kilka tysięcy rysunków, kartony akwarelowe do polichromii kościoła Maryackiego, publikacje artystyczne w wielkim stylu, jak „Ubiory w Polsce“ i „Poczet królów polskich“, oto w przybliżeniu obraz twórczości Matejki. Zdobył nią artysta pierwszorzędne stanowisko w sztuce współczesnej, liczne zaszczyty i odznaczenia u swoich i obcych; „malarstwo polskie na swoich barkach dźwignął jak Atlas i postawił tak wysoko jak się przed nim nikomu nie śniło“; „wielkością gieniuszu świat w podziw wprawił“; „nową chwałą ojczyznę przyozdobił“ — jak trafnie głoszą napisy w otokach medali na cześć Matejki wybitych.

Jakie były obrazy? Jakim był sam mistrz? „Potężny w wyobraźni, potężny w ręku“. „Miał duszę i ludzką duszę umiał oddawać w jej niezliczonych zjawiskach i rodzajach nczuć, cierpień, popędów“. Najbardziej uderzającym znamieniem dzieł jego jest dramatyzm. Tak w pojedynczych figurach, jak i w całych grupach stara się on zawsze duszę wyrazić jak najdosadniej; dba więcej o ekspresję, niż o piękność układu, szlachetność linii i harmonię barw. Kolorysta zawsze świetny, choć koloryt jego czasem zbyt jaskrawy i niespokojny, zwykle jednak potężny, silny, olśniewający. Rysunek w jego

dzielał mistrzowski, zwłaszcza w późniejszej dobie twórczości; tak wyrazisty, że najprostszymi środkami zdoła uwydatnić wszystkie rysy najbardziej znaczące. Perspektywa liniowa poprawna; brak nieraz natomiast powietrznej; wykończenie planów cechuje też pewna jednostajność. Kompozycja bez zarzutu, ile razy jest niewiele figur na obrazie; to jednak zdarza się rzadko, bo zazwyczaj obrazy przeładowane figurami bez przejrzystego i stosunkowego ugrupowania tych ostatnich. Powstaje przez to pewien chaos, który tłumaczy się tem, że artysta chciał zawsze wypowiedzieć odrazu jak najwięcej. Ta profuzja figur jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech obrazów Matejki; przypisano ją słusznie wpływowi dzieł Wita Stwosza¹⁾. Światłocien... zarzucano Matejce brak logiki światłocienia (Witkiewicz). Nam się zdaje, że u niego logika ta jest, że jego światłocien jest wprawdzie niekiedy osobliwy, że jednak jest zawsze konsekwentny. U Matejki rozróżnić należy dwa czynniki oświetlenia. Jednym są źródła światła w samym obrazie umieszczone, jak np. światło księżyca, światło dzienne, wpadające gdzieś przez drzwi lub okno, albo też sztuczne światło lampy czy pochodni. Z drugiej strony znać wzgląd na warunki, w jakich widz na obraz patrzeć musi, a mianowicie wzgląd na to, że obraz można tylko przy świetle oglądać i to zwykle przy świetle dziennem. Każdy więc obraz Matejki, choćby przedstawiał nawet scenę nocną, pogrążoną w zupełnej ciem-

¹⁾ Maryan Sokolowski w przedmowie do Katalogu wystawy dzieł Jana Matejki. (Lwów 1894 r.).

ności, będzie zawsze od strony patrzącego nan-
oświetlony tak, aby można rozczytać, co przedsta-
wia. Oto czem się tłumaczy światło w Dziewicy
Orleańskiej, Wernyhorze, Stańczyku i wielu innych.
Przypomina to poniekąd teatr: na scenie wpra-
wdzie noc ciemna, ale co się wśród nocy tej dzieje,
pozwala widzom dojrzeć przyćmione światło kin-
kietów. Można się zgadzać z takim pojmowaniem
światłocienia, lub też się nie godzić, nie wolno je-
dnak dlatego odmawiać Matejce logiki światło-
cienia.

Musimy poprzestać na najpobieżniejszej cha-
rakteryście dzieł Matejki, nie próbując nawet
choćby z lekka dotykać szczegółów. Jak pomysły
Matejki rozpierają ramy jego obrazów, tak i twór-
czość jego, gdy się ją bada w najogólniejszych za-
znaczyć chce rysach, rozpiera ciasne ramy za-
kreślonego tu miejsca. A nadto poza działalno-
ścią artystyczną pozostaje jeszcze równie obszerna
sfera jego działalności obywatelskiej, może nawet
jeszcze większa, bo i on sam „jeszcze większy
w cnocie niż w dziełach“. Całą duszą przywią-
zany do rodzinnej ziemi, jej tylko pragnął służyć.
Nie przyjął ofiarowanego mu w r. 1873 stanowi-
ska dyrektora Akademii sztuk pięknych w Pra-
dze i wolał stanąć na czele Szkoły sztuk pięknych
w Krakowie, która um swą dzisiejszą organizację
i swe znaczenie a może wogóle był swój zawdzie-
cza. Bardzo czuły i bardzo litościwy, spieszył z po-
mocą na każde wezwanie, dawał ile tylko mógł,
nieraz więcej niż mógł, niż mu stosunki majątkowe
pozwalały. Żaden może artysta nie rozdarował ta-
kiej ilości dzieł swoich jak Matejko. Był on „hojny

darani jak król, hojny trudem i miłością jak bohater". Wycieńczonego trudem i chorobą śmierć w sile wieku zabrała. Zmarł 1 listopada 1893 r., a w dniu 8 listopada złożył Kraków do grobu jednego ze swych najlepszych synów. Królewski to był pogrzeb, odbył się kosztem kraju; nad trumną przemówił Stanisław Tarnowski „i zadzwonił na Wawelu stary Zygmunt z wieży". Z głuchym jękiem przywalono płytę grobowego sklepu, w milczeniu i z ciężkiem sercem odchodziły odeń tłumy żałobne, a uroczysty smutek, który nad miastem zawisnął, zlewał się w zgodny nastrój ze zmrokiem jesiennego wieczora. I pytał każdy w duchu, jakby to uczcić godnie pamięć wielkiego rodaka i przekazać żywą dalekim pokoleniom?

*

Nazajutrz po pogrzebie ukazał się w *Czasie* następujący list:

„Po ostatniej usłudze, jakąśmy oddali wczoraj wielkiemu mistrzowi, którego życie i twórczość miały tak wyjątkowe dla społeczeństwa i narodu znaczenie, przychodzi myśl, w jaki sposób pamięć jego uczcić i jaki tej czci dać trwały wyraz, aby ją przekazać potomności? Nasuwa się pytanie, czy niezależnie od pomnika, nie najwłaściwszą byłoby rzeczą, aby nabyty został dla miasta czy kraju pozostały po nim dom przy ulicy Floryańskiej, w którym się urodził, gdzie żył, tworzył i gdzie umarł, gdzie wszystko o nim świadczy? Ta wąska kamieniczka, z której wyprowadziliśmy zwłoki zmarłego, tak pełna charakteru i tak malownicza ze

swym giętym balkonem i barokowemi ozdobami, tak wymownie do wyobraźni przemawia i dzisiaj, skoro śmierć zsumowała wielkiego człowieka i postawiła go w jednolitej i tak jaśniejącej całości przed nami, na pierwszy rzut oka budzi cały szereg spostrzeżeń, myśli i uczuć, które się z nim wiążą. Mantua ma dom Juliusza Rzymianina, Urbino — dom Rafała, Florencia — dom Michała Anioła, Norymberga wreszcie, tak z tyłu względów Krakowowi pokrewna, ma dom Albrechta Dürera. W każdym z tych domów zebrane są reprodukcje i ryciny dzieł mistrzów, którzy je wzniesli, w nich przyszli na świat lub w nich mieszkali, wieńce złożone na ich grobach czy też poświęcone ich pamięci, relikwie wreszcie po nich pozostałe. Niema cudzoziemca, któryby tych domów nie odwiedzał; niema nikogo z ludzi miejscowych, któryby ich nie znał i niemi się nie szczycił. Kraków powinienby posiadać taki, taką samą opieką i większą jeszcze czcią otoczony dom Jana Matejki.

W domu tym zgromadzićby wypadło fotografie i ryciny z jego wszystkich, o ile możliwości, obrazów i kompozycji, dopełnić je rysunkami i kartonami mistrza w reprodukcjach, autografami w końcu. Z czasem, powoli, niejeden z właścicieli szkiców lub oryginalnych rysunków byłby własność swoją może temu domowi przekazał i utworzyłoby się muzeum, dające przybliżone wyobrażenie o całej twórczości artysty. Skoro umrze poeta, dzieła jego wychodzą z druku i w książce podręcznej same szukają czytelnika; każdy może je nabyć i mieć ze sobą i u siebie. Utwory malarza są rozrzucone po całym świecie, jest ich przy-

tem w naszym wypadku tak wielka ilość, że nigdy zapewne w całości wydane i reprodukowane nie będą, a gdyby nawet wydane być mogły i wydane były — to obejmujące je wydawnictwo musiałoby być tak kosztowne i tak mało przystępne, żeby właściwego celu nie osiągnęło. Tymczasem reprodukcye te, zebrane w jednym miejscu i w takim właśnie domu, pozwoliłyby całemu społeczeństwu i wszystkiemu obcym zdać sobie sprawę z geniuszu i niezmordowanej pracy mistrza i człowieka. Pomieszczenie ich w tem otoczeniu razem z pamiątkami i relikwiami po wielkim zmarłym, nadałoby im szczególniejszy urok; każde wrażenie wobec wspomnień, byłoby cieplejsze i żywsze. Życzyłby więc, jak sądzimy, należało, aby tak jak w Norimberdze dom Albrechta Dürera, tak w Krakowie mógł być w przyszłości taki dom Jana Matejki. Żadne inne muzeum nie może go zastąpić“.

Maryan Sokołowski.

*

*

Piękną myśl przyjęto z zapalem. Natychmiast posypały się znaczne datki. Pierwszy pospieszył z ofiarą J.E. Biskup tarnowski X. Ignacy Lobos, a po nim sam inicjator prof. Maryan Sokołowski, ks. Adam Sapięha, Julian Klaczko, Rada nadzorcza, Dyrekcya i urzędnicy Banku kredytowego przez Zdzisława Marchwickiego i t. d.

Z niespodziewaną szybkością i w sumach znacznych poczęły się mnożyć ofiary na ten cel. Trudno wymienić tutaj wszystkich ofiarodawców: godzi się przynajmniej zapisać imiona tych, któ-

rzy dali tysiące. I tak, nie mówiąc już o Sejmie krajowym, który z funduszków krajowych przeznaczył sumę 10.000 zlr. i o Radzie państwa, która także przyszła z pomocą z funduszków państwowych dając 5.000 zlr., wspomnieć należy przede wszystkim, że Stanisław hr. Tarnowski złożył 3.000 zlr., Eustachy ks. Sanguszkowski 500 zlr., Andrzej hr. Pотоcki 2.000 zlr., Marceł ks. Czartoryski, Stanisław Rotwand Wawelberg, Dr Arnold Porada Rapoport, Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezpiecz. i Rada miasta Krakowa po 1.000 zlr., Rada miasta Lwowa 3.000 zlr., Rady powiatowe galicyjskie 1008 zlr. 11 ct. Konstanty hr. Przezdziecki i prof. Dr Tadeusz Browicz po 500 zlr. Z odczytów Stanisława hr. Tarnowskiego wpłynęło 618 zlr. 30 ct., Reprezentacye różnych gmin galicyjskich ofiarowały przeszło 300 zlr. itd. itd.

Obudzona piękną myślą ofiarność społeczeństwa zaznaczyła się w niezwykle sposób i nie została też zmarnowana. Komitet, pracujący nad wprowadzeniem w życie projektu, natychmiast po zebraniu niezbędnie potrzebnych funduszków zabrał się do pracy i dotąd nie ustaje w niej ani na chwilę. W ciągu roku zakupiono od pozostałej rodziny dom za sumę 35.000 zlr.; inwentarz pracowni i urządzenie mieszkania, jakoteż księgi ze szkicami nabyto za 15.000 zlr. Cenne pamiątki, odznaki honorowe i część artystycznej spuścizny Matejki ofiarowała rodzina w darze dla muzeum.

W roku 1895 zawiązało się Towarzystwo imienia Jana Matejki, którego celem, urządzenie muzeum w nabytym domu i zabezpieczenie jego trwałego istnienia. W skład pierwszego Wydziału To-

warzystwa weszli pp. prof. Dr Maryan Sokolowski, jako prezes, radca Tadeusz Stryjeński jako wiceprezes, Dr K. M. Górski jako sekretarz, Dyr. Franciszek Słęk jako skarbnik, tudzież Dyr. Julian Falat, wiceprezydent m. Krakowa Dr Karol Pieniążek, Edward hr. Raczyński i Piotr Stachiewicz jako członkowie Wydziału. Członkowie Towarzystwa dzielą się na czynnych z jednorazową wkładką 100 złr., wspierających z wkładką roczną 6 złr.; kto zaś złoży na rzecz domu Matejki sumę 500 złr. zostaje tem samem członkiem honorowym Towarzystwa. Wkładki członków Towarzystwa pomnożyły znowu zebrane fundusze i wydział mógł przystąpić wkrótce do przekształcenia zakupionego domu na muzeum oraz pomieszczenia w nim zbiorów i pamiątek po Matejce.

Nie tu miejsce na szczegółowe sprawozdanie z czynności wydziału. Pilno nam przystąpić do opisu samego Domu, a ten opis da zarazem wyobrażenie o sumie pracy, włożonej w to przedsięwzięcie, i o doniosłości zasług, pracą tą społeczeństwu oddanych.

* * *

Zewnętrzna postać, w jakiej się dom Matejki dziś przedstawia, datuje się dopiero od czasu, w którym go Jan Matejko nabył od reszty rodzeństwa i przebudowę jego powierzył Tomaszowi Prylińskiemu, który podówczas w zawodzie architekta pierwsze dopiero stawiał kroki. Jaką była pierwotna postać domu, trudno dziś dokładnie określić; być może, że w niedługim czasie dostarczą

nam bliższych wskazówek badania, które będzie można przeprowadzić w toku zamierzonej przez Wydział Tow. im. Matejki restauracyi fasady i rekonstrukcyi górnych pięter oraz klatki schodowej. Dziś tyle tylko umiemy powiedzieć, że główny zrąb domu musiał powstać nie później jak w pierwszej połowie XVII wieku, że jednak z biegiem lat następowały po sobie przebudowy, jedna po drugiej, które do niepoznania wygląd domu zmieniły.

O istnieniu tej kamienicy w wieku XVII posiadamy wzmiankę w księgach radzieckich krakowskich. Wedle nich należała ona w r. 1662 do Mateusza i Ewy Majeranowskich (mylnie Maryanowskich); w r. 1752 nabył ją „od sukcesorów Michała Longiera i Franciszki małżonków“ Ignacy i Anna z Luzarkiewiczów Hendel (księgi wójtowsko-lawnicze), od których znów na dniu 24 października 1794 przeszła w posiadanie Jana Piotra i Maryanny z Tusów Rossbergów. Tak więc już sto lat minęło od czasu, jak dom ten dostał się w ręce rodziny Matejki; Jan, Piotr i Maryanna z Tusów Rozbergowie byli bowiem rodzicami matki Jana Matejki. W dawnych księgach hipotecznych m. Krakowa zapisano, że w dniu 16 lipca 1827 r. nastąpiło przyjęcie spadku po Janie Piotrze i Maryannie z Tusów Rozbergach małżonkach „szczególniej z kamienicy w mieście Krakowie przy ul. Floryańskiej pod Nrem 537 w gminie V miejskiej sytuowanej składającego się przez Jana Fryderyka Rozberg — Annę Katarzynę, Antoniego Zamoyckiego małżonkę — Maryannę Zuzannę, Krzysztofa Gropler żonę — Stanisława Rozberga i Joannę Karolinę, Franciszka Matejki mał-

żonkę, wszystkich z Rozbergów rodzonych dzieci, braci i sióstr między sobą rodzonych“. Dnia 10 września 1829 r. reszta rodzeństwa odstąpiła kamienicę „Franciszkowi Xaweremu i Joannie Karolinie z Rozbergów Mateykom małżonkom za sumę ośmnaście tysięcy złp. w monecie srebrnej courant“, po nich zaś w spadku — w r. 1846 po matce a w r. 1861 po oju — nabyły dom dzieci: Franciszek, Edmund, Zygmunt, Adolf, Jan, Kazimierz i Marya, wreszcie w dniu 8 grudnia 1871 r. wykupił go od reszty rodzeństwa na swą wyłączną własność Jan Matejko.

W tem miejscu trudno nam się oprzeć pokusie zacytowania bodaj jednego dłuższego ustępu z prawdziwie monumentalnego dzieła Stanisława hr. Tarnowskiego o Matejce ¹⁾, z którego i tak już w ciągu niniejszej pracy niejednokrotnie korzystać nam wypadło.

Oto co pisze hr. Tarnowski na str. 154: „W listach Matejki objawia się kilka razy jedno marzenie i pragnienie: mieć swój własny dom! Ten, w którym mieszka i maluje, taki ciasny, taki niedogodny; chciałby nie dużego, ale milego, z ogródkiem; raz nawet już zdaje się bliskim nabycia, ale dotąd siedzi jeszcze zawsze „na Krupnikach“, jak nazywa. Aż wreszcie w liście z 13 czerwca 1872 r. do siostrzeńca Serafińskiego, znajdują się ważne wiadomości: „„Gdybyś nie siedział w Wiedniu, a przechadzał się w Krakowie po Floryańskiej ulicy, spojrzałbyś na dom pewien pod liczbą

¹⁾ Stanisław Tarnowski: „Matejko“. W Krakowie, w księgarni Spółki wydawniczej polskiej 1897 r.

363 stojący, dziś niestety własność Jana Matejki. Wystaw sobie, środek domu bez dachu, w czasie kanonady niebieskiej i deszczyku przypominającego Sikławę Tatrzańską, zrazu gwałtowną, po schodach, później gdzieś w piwnicach inle szemrzącą. Ale to, to wszystko jeszcze poetyczne, jak zauważyć możesz. Lepszych się rzeczy dowiesz. Jeżeli Saryusz Floryan nie żałując trzewów brzusznych, skarżył sąsiada Łokietkowym uszom, cóż-bym ja biedak musiał robić i mówić nie o jednym ale o dwóch sąsiadach, z których jednym z przeproszeniem niewiasta, a drugim kolega czy brat w sztuce, oboje obywatele krakowscy. Gdyby to Pan Bóg zesłał, jeżeli nie Łokietka, to choćby Dietla starego, przecieżby człowiek może łatwiej sobie poradził. Ale Dietl siedzi spokojnie gdzieś na wsi pod Tarnowem i nie wie, jak tu źli sąsiedzi trapią jego podwładnych“. Jest więc nabyty ten dom ojcowski, choć bez ogródka, milszy Matejce nad wszystkie, dom, świadek jego dzieciństwa i pierwszej młodości, a odtąd już do śmierci wszystkich jego myśli, trudów, cierpień — szanowny zabytek, który miasto otoczyć winno staraniem, jak jedną z pięknych swoich pamiątek. Z tym domem oprócz sąsiadów kłopoty, nieunikniona restauracya“. A nieco dalej czytamy w dziele hr. Tarnowskiego: „Pryliński z pewnym fanatyzmem do Matejki przywiązany, wkłada niewątpliwie cały swój talent w plany restauracyi, żeby ten dom wyglądał jak najpiękniej“.

Jak go wówczas przebudował Pryliński, tak dom po dziśdzień stoi nietknięty. Fasada w stylu późnego baroku, trzypiętrowa, o trzech oknach

na każdym piętrze, bogato ornamentowana, ukoronowana attyką pięknie zakończoną. Na pierwszym piętrze balkon, a nad drzwiami na balkon wiodącymi godło domu: paleta i pędzle.

Przez wąską bramę wchodzi się do sieni sklepionej; na prawo ciasne schody, do niedawna bardzo ciemne, teraz przynajmniej gazem oświetlone, wiodą do mieszkania Matejki, znajdującego się na pierwszym piętrze. „Sypialny pokój i salon Matejki pozostały w takim stanie, w jakim były za życia artysty, aby każdemu mogły uprzytomnić jego codzienne otoczenie i stanęły przed oczyma jak drogocenna relikwia¹⁾“. Obok mieszkania dwa pokoje pierwszego piętra od podwórza przez przebiecie arkad połączone ze sobą tak, że stanowią prawie jedną salę przeznaczoną na pomieszczenie zbiorów. Ta sala leży tuż na prawo od schodów; na lewo zaś przez wąski korytarzyk przechodzi się do salonu. Tu, zaraz na drzwiach, zawieszono plany domu, z których jeden przedstawia obecny stan domu, drugi wskazuje, jak dom ma wyglądać po dokonaniu projektowanej rekonstrukcyi.

Salon.

Pokój średniej wielkości, o dwóch oknach, na których wiszą piękne witrażyki szwajcarskie z XVI i XVII wieku. Urządzenie tosamo, jakie było tu za życia Matejki; dodano tylko tyle, ile

¹⁾ Sprawozdanie prezesa prof. Sokołowskiego na walnem zgromadzeniu Tow. im. Matejki (Czas z dnia 6 lutego 1897 r. Nr 29).

wymagała konserwacya sprzętów i pamiątek, więc gabloty, klosze, balaski itp.

W samym środku pokoju stoi gablota mieszcząca odznaki honorowe Matejki. Przedewszystkiem widzimy tu berło, ofiarowane mu przez miasto Kraków w r. 1878 po wymalowaniu *Grunwaldu*, wykonane podług rysunku Prylińskiego przez krakowskiego złotnika Władysława Glixellego; dalej palmę, ofiarowaną w r. 1883 przez *Towarzystwo krakowskie wzajemnej pomocy artystów*; pierścień ofiarowany przez Szkołę sztuk pięknych po wykonaniu *Kościuszki*.

Obok tych darów, świadczących o uwielbieniu, jakiem otaczano artystę w jego rodzinnem miescie, są także inne odznaki honorowe: dowody uznania, jakie go spotykało poza ojczystym krajem. Błyszczą w owej gablocie więc obok krzyża legii honorowej, order komandorski Piusa IX na fioletowej wstędze, z gwiazdą. Matejko otrzymał także w r. 1887 najwyższą odznakę honorową dla sztuk i umiejętności „*Litteris et artibus*“, od roku zaś 1867 był kawalerem austriackiego orderu Franciszka Józefa; obydwie te jednak odznaki musiano stosownie do obowiązujących statutów zwrócić po śmierci artysty. Inny natomiast dowód najwyższego odznaczenia, jakie artystę spotkało, mieści się jeszcze w tejsamej gablocie.

Od razu wpada tu w oko wielki medal złoty I klasy, zdobyty podczas powszechnej wystawy w Paryżu w r. 1878. Obok leży cały szereg innych medali, jakoto medal złoty Salonu paryskiego z r. 1865, przyznany za *Skargę*, medal brązowy powszechnej wystawy wiedeńskiej z r.

1873, medal brązowy Akademii monachijskiej (owa już wyżej wspomniana pierwsza odznaka honorowa Matejki), dalej medal brązowy powszechnej wystawy paryskiej z r. 1867, medal brązowy międzynarodowej wystawy w Paryżu z r. 1878, medal wystawy w Chicago, pierwsza nagroda z wystawy w San Francisco za *Wernyhorę*, wreszcie srebrny medal *Institut de France*, ofiarowany przez paryską Akademię sztuk pięknych jako członkowi jej zagranicznemu i medal złoty Leona XIII z r. 1882, wręczony osobiście przez papieża po uroczystości, towarzyszącej oddaniu *Sobieskiego pod Wiedniem*. Dalej cały szereg medali pamiątkowych polskich, wybitych w różnych czasach, przeważnie przy sposobności różnych uroczystych obchodów, głównie zaś z powodu 25-letniego jubileuszu, który obchodzono w r. 1883 ¹⁾).

Inne odznaki honorowe rozłożone są na stolikach i krzesłach; trudno wszystkie szczegółowo wymienić, wystarczy tylko zapisać, że jest między niemi i dyplom doktora filozofii *honoris causa* i dyplomy członka Akademii sztuk pięknych w Wiedniu i Berlinie, obywatela honorowego miast Lwowa, Przemyśla, Stanisławowa, Brzeżan, dyplomy członka honorowego przeróżnych stowarzyszeń tak krajowych, jak zagranicznych, albumy, ofiarowane przez artystów itd. Tu umieszczono także niektóre wspanialsze wieńce z trwałego ma-

¹⁾ Dokładny opis prawie wszystkich tych odznak honorowych podał p. Piotr Umiński w *Wiadomościach numizmatyczno-archeologicznych*, Nr 1 i 2 z r. 1894. Także w osobnej odblacie p. t. „Mistrz Matejko i uznanie jego zasług przez współczesnych“. (Kraków 1891?).

teryaliu, złożone swego czasu na trumnie Matejki. Srebrny wieniec od miasta Warszawy, ofiarowany w r. 1877, umieszczony w środku głównej ściany na prawo od wejścia, okala paletę i pędzle przechowane w tym stanie, w jakim je artysta kilka dni przed śmiercią podczas malowania *Ślubów Juna Kazimierza* po raz ostatni odłożył. Nad paletą flet i klarnet ojca Matejki, u dołu mandolina, często na obrazach jego odtwarzana. Meble w salonie ustawione prawie tak samo jak stały za życia artysty; poprzysuwano je tylko bliżej ku ścianom, by zyskać więcej miejsca dla zwiedzających. Dookoła ścian stoją stoliki, a na nich leży mnóstwo cennych przedmiotów, które Matejko przez całe życie gromadził z zamilowaniem i znanstwem. Już dawniej salon ten czynił wrażenie małego muzeum starożytności. Nie tylko drobniejsze przedmioty, po większej części istne cacka, należą do rzędu cenniejszych wyrobów artystycznego przemysłu; także i meble posiadają wielką artystyczną wartość.

Główną ozdobę urządzenia salonu stanowi wspaniały garnitur w stylu florenckiego renesansu, wykładany hebanem i różnokolorowymi marmurami, obity czerwonym adamaszkiem. W skład jego wchodzi, kantorek z zegarem, stojący w rogu pokoju na lewo od drzwi wchodowych, lustro przyściennie z konsolą, umieszczone między oknami, także dwie szafki z siwymi marmurowymi blatami, stół, kanapa i sześć krzeseł. Chociaż sprzęty te rozstawione są dookoła pokoju i poprzegradzane innymi, wymieniamy je obok siebie, gdyż w istocie wszystkie razem tworzą jednolity przepyszny komplet. Oprócz tego garnituru jeszcze i kilka in-

nych sprzętów posiada pierwszorzędną wartość. Do takich zaliczyć wypada stół barokowy w kształcie łódki, z toaletką wewnątrz, duże drewniane



krzesło weneckie o nogach krzyżowych, wykładane w arabeski różnobarwnem drzewem i kością słoniową, parę weneckich zwierciadeł w narożni-

kach okien, stolik okrągły, podtrzymywany przez orla z rozpiętymi skrzydlami. Ściany dookoła pokoju pokryte makatami; nad stołem, wchodzącym w skład florenckiego garnituru, na lewo od drzwi środkowych, wisi gobelin figuralny flamandzki z r. 1625. Na tle tego gobelinu uwidatniają się przepysznie przedmioty, ustawione na stole a przykryte kloszem, zwraca tu uwagę najpierw wazon z sewrskiej porcelany, barwy fioletowej o tonie głębokim, przypominającym emalię, kwiatami modelowanymi ozdobiony. Jestto nagroda honorowa z wystawy paryskiej w r. 1878, ofiarowana Matejce wraz z medalem brązowym wyżej wspomnianym jako dodatek do wielkiego złotego medalu I klasy. Tuż obok stoi zegar stołowy renesansowy, z figurką Wenery na wierzchu, cały ze srebra, miejscami złoczone, rzeźbiony bogato, wysadzany drogimi kamieniami i perłami. Do zegara tego należy także para stosownych lichtarzyków.

Na tymsanym stole widzimy wreszcie kilka figur rzeźbionych, jak alabastrowy posążek Diany, marmurowy posążek Kupidynka, białą kamienną figurkę indyjską.

Na prawo od drzwi środkowych wisi na ścianie szkic do obrazu *Sobieski pod Wiedniem*, pochodzący z daru śp. Bolesława Wołodkowicza, malowany w r. 1880. Jak każdy szkic Matejki, tak i ten pod względem przejrzystości kompozycji i perspektywy przewyższa duży obraz podług niego wykonany w r. 1883, darowany papieżowi. Ta wyższość szkiców Matejki tłumaczy się tem, że artysta, mając z natury wzrok krótki, mógł na niewielkim szkicu łatwiej objąć od razu okiem całość

kompozycyi, aniżeli na obrazie olbrzymich rozmiarów. Dlatego też do każdego prawie większego obrazu wykonywał poprzednio nieraz po kilka szkiców olejnych obok wielu rysunków ołówkiem i dzięki właśnie temu jego zwyczajowi dochoowało się po nim tyle znakomitych szkiców, ile może żaden inny wielki malarz nie pozostawił.

Pod szkicem do *Sobieskiego* stoi fotel pocho-dzący również z zapisu śp. Wołodkowicza, zrobiony podług modelu samego Matejki, godny uwagi głównie z tej przyczyny, że jestto tensam fotel, na którym się Matejko wymalował w swym sławnym portrecie własnym, przeznaczonym do galerii Ignacego hr. Milewskiego¹⁾.

Po obu stronach *Sobieskiego* rysunki: po lewej *Chrystus na Majestacie* z cyklu szkiców do obrazów olejnych, wykonanych przez uczniów Matejki do ikonostasu cerkwi św. Norberta w Krakowie. Jestto jeden z najwspanialszych rysunków Matejki; z subtelnością wykonania i głębokim wyrazem łączy się w nim jakiś potężny rys, przypominający stylowość i charakter sztuki bizantyńskiej. Po drugiej stronie *Sobieskiego* „Seweryn Bethman z żupnikiem Andrzejem Kościeleckim, spuszczaający się do salin wielickich dla ugaszenia ognia w r. 1510“, rysunek ofiarowany przez księstwo Czarotoryskich z Woli Justowskiej, w których posiadaniu znajduje się według szkicu tego zrobiony obraz olejny.

¹⁾ Reprodukcyja tego portretu znajduje się na pierwszej karcie niniejszej książeczki.

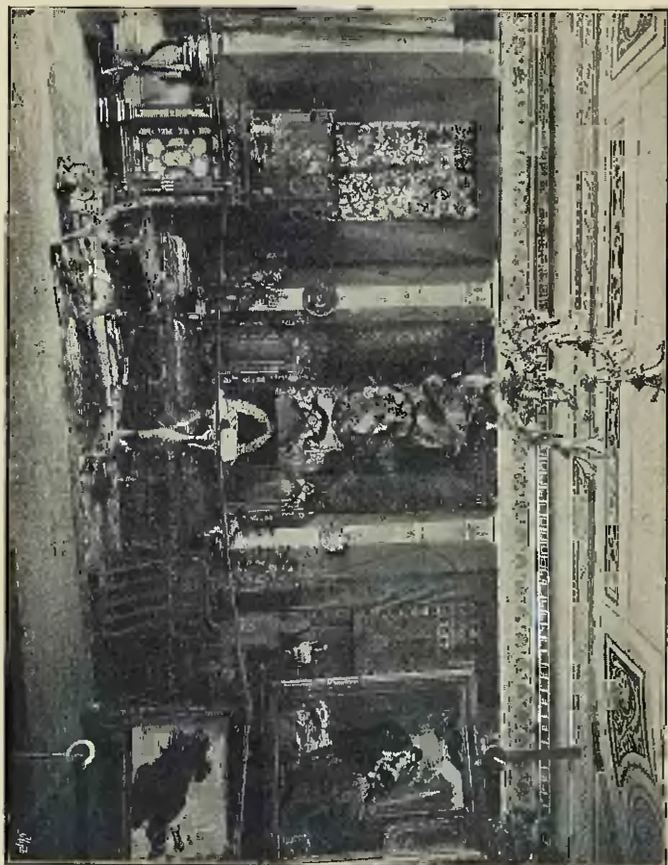
Idąc dalej na prawo spotykamy pod oknem stoliczek turecki ośmiokątny, z drzewa, wykładany perłową masą. Na innym leżą ulubione szachy, nad którymi Matejko, zwłaszcza w ostatnich latach, prawie wszystkie spędzał wieczory.

Na konsoli między oknami zegar drewniany w stylu *empire*, przedstawiający scenę polowania, i chłopak z koniem, modelowany w wosku przez najstarszą córkę Matejki, Helenę Unierzyską. W lewym rogu pokoju pod oknem na stoliku biust Matejki z bronzu, dzieło i dar p. Antoniego Madeyskiego, rzeźbiarza z Petersburga, po przeciwnej stronie medalion brązowy śp. Kardynała Dunajewskiego, wykonany przez Alfreda Roemera. Na sztaludze portret Matejki, pędzla Izydora Jabłońskiego, jego przyjaciela i kolegi szkolnego — portret bardzo podobny, oddany tu w depozyt przez Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, którego jest własnością.

Na szafce pod kloszem różne kosztowności. Wielka koncha perłowa w srebro oprawna, t. zw. nautilus, istne arcydzieło kunsztu złotniczego. Na muszli ornamenta ryte i masą zaczernione, oprawa inkrustowana perłami i drogimi kamieniami. Na tej samej szafce dwie cukierniczki srebrne, jedna z labędziem na przykrywce, druga w kształcie ananasa, renesansowe łyżki z polskimi napisami, nożyczki tureckie, inkrustowane złotem.

Na drugiej takiej samej szafce pod kloszem piękne puławy, roztruchany, majoliki, dwa zegarki z bronzu, t. zw. kaflowe, z nich jeden wyrobu ansburskiego, a drugi polski, z datą 1734 i z orłem polskim pod dzwonkiem. Dalej na sztaludze

„Zygmunt i Barbara“, obraz olejny na płótnie,
niewykończony, malowany podobno w r. 1865, nieco



mniejszy od identycznego skończonego w r. 1867
obrazu, będącego własnością p. Beli Polyák w Bu-
dapeszcie. O istnieniu tego obrazu do niedawna

nikt prawie nie wiedział. dopiero w rok po śmierci Matejki ukazał się on na wystawie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, a w zeszłym roku nabyto go do domu Matejki za 450 zlr. Pod nim studyum z natury malowane w Krasiczynie w r. 1875. Koń leżący, użyty w *Bitwie pod Grunwaldem* pod Konradem Białym, a powtórzony później, tylko w przeciwną zwrócony stronę, pod zabitym kirasyerem rosyjskim w obrazie *Kościuszko pod Racławicami*.

Wreszcie przy samych drzwiach jeszcze jeden obraz olejny, na kartonie, przedstawiający widok wnętrza tumbi grobowej Kazimierza Wielkiego, malowany w czasie odkrycia zwłok tego króla w r. 1869. Pod nim rysunkowy szkic do czterech apostołów z ikonostasu cerkwi św. Norberta.

Warto wreszcie podnieść spojrzenie w górę, by zobaczyć śliczny oryginalny żyrandol wenecki, i znowu zwrócić wzrok ku dołowi, na podłogę, gdzie przed kanapą rozesłany przepyszny perski dywan. I na tem jeszcze nie koniec. Nie mówiąc już o niektórych drobiazgach, niepozbawionych interesu, czy to ze względu na wartość archeologiczną, czy jako stanowiących osobiste pamiątki, wspomnieć wypada koniecznie o czemś jednemu w swoim rodzaju, tłumaczącem najlepiej genę twórczości Matejki. Daremnieby się rozglądał po pokoju, ktoby chciał znaleźć to, co mamy tu na myśli. Mieści się rzecz ta w kantorku przy drzwiach, w jednej z jego szufladek, najcenniejszy dokument, jaki Matejko po sobie zostawił, w który z pewnością najwięcej pracy włożył, który mu też w zamian najwięcej oddał usług. Mamy na myśli sł-

wne album z rysunkami. Nie zawiera to album szkiców do całych kompozycji czy pojedynczych figur, lecz skrzętnie od najpierwszej młodości aż do ostatnich lat życia zbierany materiał źródłowy do obrazów, a więc rysunki za pomocą kalki lub odręcznie przenoszone na papier z rycin i fotografii, z monet i pieczęci i z obrazów; rysunki kostymów, zbroi, sprzętów, naczyń, historyczne portrety osób wreszcie studia z natury — wszystko zebrane razem i ułożone w porządku chronologicznym. Albumu to zwał Matejko swoim słownikiem i jak do słownika często doń zaglądał — nawet jeszcze i wówczas, kiedy tak biegle i wymownie, jak może nikt inny, władał językiem swej sztuki. Prawdziwa to encyklopedia dla malarza! W niej złożony, że się tak wolno wyrazić, surowy materiał do twórczej pracy; stąd czerpał artysta formy, w które ubierał poczęte w swej wyobraźni pomysły.

Z innych znów albumów, tak zwanych szkicbuchów, widzimy, jak te pomysły się rodziły i przetwarzały, możemy je nieraz śledzić krok za krokiem, od najogólniejszych pierwszych rzutów — przez liczne warianty — aż do skończonych kompozycji. Gdyby też można wszystkie te rysunki w sposób przejrzysty systematycznie obok siebie pomieścić i wystawić na widok publiczny! Dziś ledwie cząstkę, kilka czy kilkanaście, wprowadzono w węgary drzwi, prowadzących do sypialnego pokoju. Te odrzwia także jedyne może na świecie w tym rodzaju: pod względem dekoracji mogłyby się one śmiało mierzyć z najwspanialszą bramą tryumfalną.

Pokój sypialny.

Wchodzimy do następnego pokoju. Pięknie opisuje go Stanisław Ir. Tarnowski¹⁾:

„To pokój sypialny, to ten, w którym Matejko umarł. O jednym oknie, długi a wąski, jak większa część pokoi w starych domach krakowskich, ma w głębi alkowę prawie ciemną. Ta oddzielona jest od pokoju grubym jedwabnym sznurem, żeby nikt nie wchodził: to miejsce jego ostatnich cierpień i śmierci. Wąskie łóżko, nad niem Matka Boska, krucyfiks, lampka się pali: wrażenie kaplicy a przynajmniej oratorium, pomimo całej wiernie zachowanej rzeczywistości sypialnego pokoju. Uspokojenie widza staje się rzewniejszym, jego głos cichszym mimowolnie, jak żeby śmierć była świeżą, lub zmarły jeszcze leżał na tem łóżku. Ale bo też tu, to najbliższe pamiątki po Matejce, to te, co mu towarzyszyły zawsze, co go dotykały bezpośrednio. Paleta! i na niej zeschnę już farby różnych kolorów. Obok szkatulka z farbami. W rogu pokoju, w oszklonej szafie, jego codzienne ubranie, słomiany kapelusz, laska, charakterystyczne okulary; jest i ten biały jedwabny żupanik, który miał od stroju.... Wszystko to stawia go żywo przed oczyma, a na uzupełnienie jest zbiór jego fotografii, razem oprawnych. Od najdawniejszych z pierwszej młodości do ostatnich; zdaje się, że nie brak żadnej. Życie zdaje się trwać jesz-

¹⁾ Przegląd polski z kwietnia 1898, str. 112.

cze, tyle jego śladów; maska, w srebrze odlana, bardzo wierna, przywołuje do rzeczywistości“.



Maskę pośmiertną Matejki zdjął rzeźbiarz krakowski p. Jan Tombiński, a odlew jej w srebrze,

który się tu znajduje, wraz z odlewem ręki, jest darem Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. W pokoju tym oprócz osobistych pamiątek po Matejce, oraz jego rysunków i akwarel, jest także wiele cennych zabytków przemysłu artystycznego. Na oknie widnieje witrażyk szwajcarski, taki sam jak w salonie; przedstawia on scenę przysięgi na Ruetli. Na jednej ze ścian umieszczona makata biała atlasowa z ornamentem w kwiaty i gryfy; ma ona pochodzić z jednej z rezydencyj króla Jana III. i stąd zwana makatą Sobieskiego. Nad nią na kroksztynie rokokowy zegar z czarnego drzewa, bronzem okuty. Na przeciwnej ścianie dwa ładne kinkiety brązowe ze zwierciadlanymi reflektorami. W alkowie krokosztyn, przypominający stylem przekwitły gotyk; być może jednak, że jestto wyrób wschodni. Na ścianach bliżej okna rysunki. Dwa akwarelowe kartony do aniołów w kościele Maryackim, są podobiznami obydwu córek Matejki.

Sypialny pokój połączony jest bardzo wąskim, ciemnym korytarzykiem z salą muzealną, leżącą po przeciwnej stronie pierwszego piętra. Komunikacja przez ten korytarzyk jest jednak ze względów bezpieczeństwa i porządku dla publiczności zamknięta, a główne wejście do sali muzealnej stanowią drzwi, leżące tuż na prawo od schodów, wiodących na pierwsze piętro.

Sala muzealna.

Pokój jadalny Matejki o jednym oknie, wychodzącym na podwórze, przez przebicie arkad po-

łączono z drugim przyległym pokojem, mającym również jedno okno, i w ten sposób powstała wielka sala muzealna, przyczem jednak i pierwotny rozkład mieszkania nadal pozostał widoczny: każdy bowiem z tych dwóch połączonych pokoi ma i dziś jeszcze odmienny sufit. Ostatni pokój, w którym pomieszczono przeważnie zbroje, jest sklepiony: pierwszy zaś nakryto drewnianem belkowaniem, podpierając belki po rogach sześciu rzeźbionemi w drzewie głowami. Pięć z tych głów pochodzi z jednej z komnat zamku królewskiego na Wawelu, ze sławnej sali senatorskiej, położonej na drugim piętrze w narożniku zamku za wieżą Lubranką. Sala senatorska miała niegdyś cały strop ozdobiony kasetonami, z których wyglądało 196 głów naturalnej wielkości. Z nich dochoowało się pięć w zbiorach Matejki, a sześć w zbiorach Stanisława hr. Tarnowskiego. Wszystkie są pełne charakteru i należą u nas do celniejszych zabytków rzeźby z XVI w. Jak żywe i pełne wyrazu musiały być wszystkie owe głowy w sali senatorskiej, o tem daje wyobrażenie legenda do jednej z nich przywiązana. Raz mianowicie o zmierzchu, Zygmuntovi Augustowi, gdy się po zamku przechadzał, wydało się, że jedna z tych głów doń przemówiła: „rex Auguste, iudica iuste“. Może to właśnie jedna z tych pięciu przechowanych w domu Matejki, może ta z otwartemi ustami, umieszczona w środku pokoju?..

Szóstą głowę, od strony okna wprawioną, dorobiono ostatniemi czasy: to głowa Matejki.

Wszystko, co w tej sali zebrane i tak starannie systematycznie ułożone. za życia Matejki

porozrzucane było bezładnie na ziemi w składzie przy jego pracowni. On wszystkie te przedmioty, kostiumy i zbroje, tkaniny, hafty, drobiazgi przeróżne, zbierał przez całe życie; zdarzało się, że czasem ktoś ze znajomych ofiarował mu jakiś przedmiot — może z wdzięczności za otrzymany szkic lub obraz — czasem może znalazł coś sam Matejko wśród starych rupieci na strychu któregoś z dawnych gmachów krakowskich; przeważnie jednak kupował on te rzeczy i płacił za nie nieraz bardzo drogo. Znosili mu je antykwarze, u nich też zamawiał, ilekroć czego brakło do obrazu. Jedno z takich zamówień wykonane zostało niestety za późno! Przed kilku miesiącami zjawił się w domu tym stary góral zakopiański i pytał o „pana Matejkę“, któremu przyniósł stary pas góralski przed laty zamówiony. Pasa takiego szukał długo, lecz znaleźć go nie mógł, teraz dopiero udało mu się dostać, więc przynosi. Prof. Sokołowski nabył do Muzeu ów pas zamówiony przez Matejkę u antykwarza - górala, w którym Matejko przez długie lata miał niezawodnego dostawcę góralskich starożytności.

Niech ten jeden drobny szczegół świadczy o tem, z jakimi trudnościami połączonem nieraz było gromadzenie tych zbiorów. Rzadziej szczęśliwy traf, zwyczajnie sowita zapłata ułatwiała nabycie. Rozmaitość i dobór tych zbiorów są zadziwiające. Dziś mieści się wszystko w szafach oszklonych, większych i mniejszych, ustawionych dokoła ścian, w gablotach, stojących w środku pokoju, w witrynach i wiatrakach. Schowki te poznaczano nu-

merami lub literami, co nam ułatwi oryentowanie się.

Szafy przepelnione są najrozmaitszemi częściami składowemi ubrania. Są tu stroje, używane w Polsce w różnych epokach, przez ludzi wszelakiego stanu, szaty królewskie i książęce, suknie szlachty, duchowieństwa, mieszczan, żydów, chłopów — wszystko gromadzone z wielkiem znawstwem przez twórcę *Ubiorów w Polsce*. Dla historyi kostyumów materiał to pierwszorzędnej wartości. Niektóre działy są znakomicie reprezentowane. Żadne może muzeum nie posiada np. równie świetnej kolekcji czepców i bind ze złotogłowi, które przez długi czas stanowiły w Polsce strój głowy mieszczanek. Przy ścianie prawej od wejścia stoją razem Szafy I i II. Mieszczą się w nich stroje polskie z różnych epok, kaftany wschodnie złotem haftowane, suknie szlacheckie i mieszczańskie. Przy ścianie naprzeciw okna stoi Szafa III. W niej zwraca na się uwagę dalmatyka księcia niemieckiego z XV w., oraz druga zrobiona ze starej makaty, jasnobłękitnego koloru we wzór romański z motywami zwierzęcymi jak lwy, gryfy i psy. Obok proporzec niemiecki z orłem dwugłowym, użyty w *Holcie pruskim*. Szafa IV mieści ferezę Daniłowicza, wojewody ruskiego, wyjętą z grobu podczas restauracji podziemi kościoła w Żółkwi, przyslaną Matejce z polecenia śp. X. Nowakowskiego przez Żebrawskiego, który kierował restauracją tych grobów.

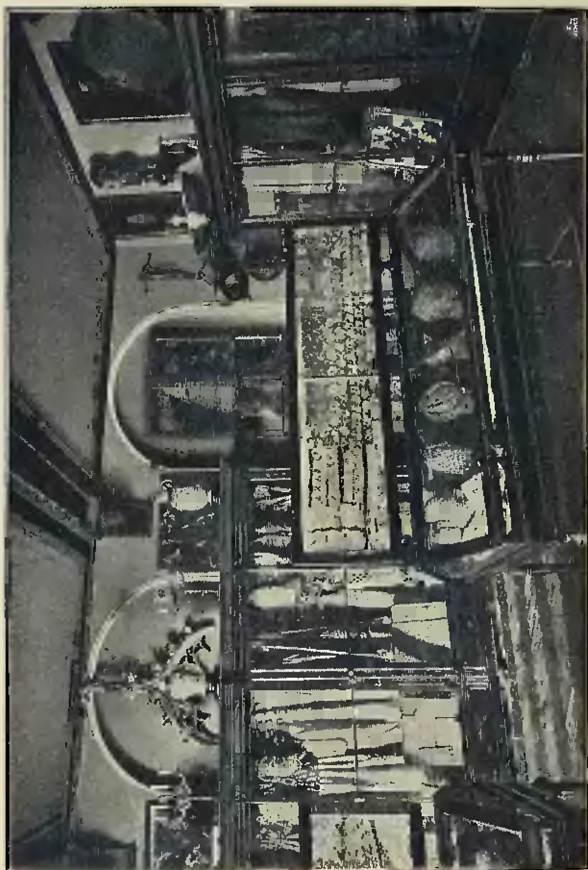
Na prawo od drzwi wchodowych za arkadą, po obu stronach pieca, Szafa V i VI, w pierwszej wiszą pasy słuckie, w drugiej pas mieszczań-

ski, rzadki egzemplarz. Po obu stronach szaf I i II ustawione są mniejsze szafki I i II, mieszczące śliczną kolekcję gorsetów z w. XVI, XVII i XVIII. Nad temi szafkami u góry hafty polskie. Przed szafką I w rogu pokoju koń wypchany z rzędem, złożonym z uzdy, napierśnika i podogonia, pokrytym w łuskę sztuczkami z brązu złoczonego, cyzelowanemi. Koń przykryty kapą odtworzoną w *Joannie d'Arc*. W samym rogu pokoju, za koniem, piękny żyrandol wyrobu miejscowego, w przeciwnym rogu pokoju kolowrotek, lira (odtworzona w *Wernyhorze*) i łuk. Nad szafkami I i II tryptyki gotyckie z kościołów krakowskich, zabytki cechowego malarstwa z XV w.

Gabloty w środku pokoju, oznaczone arabskimi cyframi 1—4, mieszczą wspomnianą już wyżej kolekcję czepców, nad gablotami zaś wprawione bardzo zręcznie w oszklone ramy koronki, złote, złotem przerabiane, jedwabne, każda w inny wzór, każda niemal z innej epoki. Pod arkadami dalsze dwie gabloty. W gablocie 5 korona królewska wyjęta z grobu, zdaje się Władysława IV, podczas restauracyi tegoż grobu, a później przez Matejkę uratowana od poniewierki, obok jabłko królewskie oraz kilka innych paradnych okryć głowy. Na wzmiankę zasługuje bogata mitra ruską, tasama, którą ma na głowie poseł klęczący przed Batorym.

W gablocie 6 wielka rzadkość: starodawne rękawice, prawie same biskupie. W gablocie 7, stojącej przy oknie różne biżuterje damskie, korale, paski, przybory do szycia, wachlarze, ogromne grzebienie szyldkretowe, pierścienie,

kolczyki itd. W gabłocie 8 biżuterye męskie, łańcuchy, pierścienie, medale. Jest tu także na-



pierśnik konia Witoldowego, czerwonymi kamieniami wysadzany, na szczególną zaś uwagę zasłu-

gnje dzwonek romański ażurowy z XII w. z biegnącymi dookoła imionami i znakami czterech ewangelistów. Zupełnie takisam dzwonek znajduje się w muzeum narodowem bawarskiem w Monachium i jako cenny zabytek publikowany został przez Hefner-Altenecka.

Aby już skończyć z gablotami, wspomnimy o gablotach 9 i 10, stojących w zbiorowni, po przeciwnej stronie arkad, a mieszczących całą kolekcję obuwia różnego kroju i stylu: oryginalne ciężkie rajtarskie buty z XVII w., dziobate trzewiki elegantów z XV w., żółte safianowe ciżmy tureckie z końca XVIII w. itd.

Na filarach arkad ponad gablotami, dookoła ścian pozawieszane witryny ze skrzydłami. W dwóch takich witrynach, mających formę tryptyków, oznaczonych cyframi rzymskimi I i II, wystawiono fragmenty bogatych starożytnych tkanin, przeważnie z grobów pochodzące. Reszta tryptyków a raczej wiatraków nader praktycznie skonstruowanych mieści rysunki Matejki, same studia do akcesoryów i szczegółów obrazów. Do nichto przedewszystkiem odnieść należy słowa prof. Maryana Sokołowskiego, które sobie pozwalamy tutaj powtórzyć:

„Żeby uzyskać tę prawdę historyczną, trzeba było tak znać całą pomnikową przeszłość kraju, jak on ją znał, tak ją czuć i tak kochać. Od młodości, od dzieciństwa raczej, zbierał materiały do pracy życia, rysował każdy fragment, który mu podpadł pod rękę, śledził jego kształt i charakter i starał się z właściwym sobie naciskiem go uwydatnić, kształcił tę pamięć formy, którą posiadał w tak wysokim stopniu i zapoznawał się przytem

z całą pozostałością przeszłości, z zabytkami wszystkich szkół, technik i stylów. Nieskończona liczba szkiców tego rodzaju, pozostała po nim, stanowiąc jednym z największych skarbów powstającego Muzeum jego imienia. Miał ten instynkt wielkiego artysty i tę wprawę, które mu pozwalały poprzestać na zaznaczeniu pobieżnem przedmiotu i na podkreśleniu tylko w kilku rysach tego, co stanowi jego istotę i wartość. Nie łatwo byłoby zapewne wskazać znany pomnik polski, któregooby Matejko z natury, czy też z jakiejś podobizny nie rysował. Ileż z takich rysunków rozeszło się po świecie i mieści się dzisiaj w zbiorach prywatnych!¹⁾

Z tych rysunków, które przechowują się dziś w Domu Matejki, poza wspomnianymi wyżej, mieszczącymi się w szkicebuchach i rozwieszonymi w pokoju sypialnym, częśćkę dalszą wystawiono w tych właśnie trójskrzydłych wiatrakach, o których teraz wspomnieć nam przychodzi.

Na przynocowanych do ściany skrzydłach wiatraków *A*, *B*, *C*, *D* widzimy przeważnie rysunki motywów architektonicznych, na skrzydłach zaś ruchomych spotykamy części uzbrojenia, rzędów na konie, pasy. Na wiatraku *E* buty, rękawice, torebki, t. zw. „Małgorzatki“. *F* Zegary, mandolina, roztruchany, świeczniki, pajaki, porce, namioty, urządzenie sali. *G* Czaszki i przedmioty znalezione podczas restauracyi przy otwieraniu grobów Kazimierza Wielkiego, Anny Jagiel-

¹⁾ Maryan Sokołowski, Jan Matejko. Wspomnienie. Ze Sprawozdań Komisji historyi sztuki (Akad. Umiej.), Kraków, 1895.

lonki, Batorego, Anny i Konstancyi Austriaczek, Władysława IV. *H*, Do rany okna na zawiaskach przymocowany rysunek głowy i czaszki Kazimierza W., oszklony z obu stron, tak, że go można pod światło oglądać. Z jednej strony studium kraniologiczne, z drugiej studium fizyognomii. Na podstawie konturów czaszki, z jednej strony dosyć przejrzystego papieru z natury wiernie odrysowanej, próbował artysta dokombinować i dopełnić fizygnomię króla. Ciekawy to przykład sumiennej ścisłości przyrodnika, idącej w parze z najśmielszą fantazyą artysty.

J. Meble, kurwatna pastorału, dzwon Zygmuntowski.

Zbrojownia.

Ostatni wąski pokój sklepiony jest cały prawie wypełniony zbrojami i bronią.

Na tablicach (oznaczonych dużemi literami) zawieszono w malowniczych grupach broń różnego rodzaju, tworząc w ten sposób dekoracyjne panoplie.

Tablicę *A* pokrywa garnitur drogocennej zbroi perskiej, stalowej, złotem szmelcowanej, który ma na sobie Tuhajbej w obrazie *Chmielnicki pod Lwowem*.

B. Tarcze, szyszaki i pancerze, przeważnie polskie.

C. Narzędzia do tortur, garoty, kleszcze do szarpania ciała, walce, kajdany z herbem miasta Lwowa. Narzędzia te były własnością miasta Kra-

kowa i przed laty wyrzucono je na śmietnik. Matejko je uratował od zagłady.

Nad tą tablicą bardzo piękna kusza lukowa do naciągania, z korbą.

D. Arkebuzy, garlache, skałkówki.

E. Kosy racławickie, buzdygany, czekany, sztylet z pochwą z kości słoniowej, na której rzeźbione medaliony z wizerunkami królów polskich. Mieczyk z pochwą z monet chińskich na sznur nawleczonych.

Miedzy tablicami *C* i *D* pasy przeworskie, a przed nimi na sztelażu pancerz hussarski z misiurką i koleczuga.

Miedzy tablicami *D* i *E* w tensam sposób ustawiona misiurka ze spodnicą żołnierską.

Pod tablicą *D* siodło tureckie z napierśnikiem i podogoniem.

Oto w krótkości przegląd prawie wszystkiego co najważniejsze w Domu Matejki. Brak miejsca nie pozwala wdawać się w szczegóły; trzeba poprzestać na zaznaczeniu całych grup, kolekcji, wśród których wiele jest bardzo rzadkich, czasem bardzo pięknych lub przynajmniej charakterystycznych przedmiotów. Tak np. w zbrojowni, blisko okna, do bardzo sprytnie skonstruowanej zasuwki przymocowana jest misternie rzeźbiona w drzewie laska niemieckiego wyrobu z przedstawieniem figuralnem pięciu zmysłów. Pochodzi ona może z XV w. W sali muzealnej nad dużemi szafami wiszą portrety wcale interesujące, znalezione na strychu; jeden z nich przedstawia Stanisława Koniecpolskiego (starzec z długą siwą brodą). Na szafie stoi odlew biustu Czarnieckiego (ofiarowany

przez prof. Sokołowskiego), którego oryginał znajdujący się w zbiorach Karola hr. Lanckorońskiego służył Matejce za model do postaci wielkiego wodza w *Ślubach Jana Kazimierza*. Na szafach tych stoją także ładne świeczniki, naczynia niemieckie z XVI w., kołomyjskie, z Delft itd. W pobliżu okna znów dwa żebra gotyckie z kościoła Maryackiego z próbą polichromii, wykonanej przez Matejkę wodnemi farbami. Na jednym z tych żeber herb Odrowąż, na drugim herb miasta Krakowa.

Myliłby się, ktoby mniemał, że w opisanych pokojach wystawioną już została cała spuścizna Matejki. Na składzie znajduje się jeszcze mnóstwo bardzo cennych zabytków, które dla braku miejsca na razie przechowywać trzeba w pakach. Oprócz tego pozostała po Matejce biblioteczka, w której oprócz starych druków z rycinami jest wiele książek, ofiarowanych przez autorów Matejce i opatrzonych niejednokrotnie uwagi godnemi dedykacyami. Ze składu zamierza Komitet przedewszystkiem wydobyć fotografie obrazów Matejki, których Dom posiada komplet cały, ofiarowany przez fotografów krakowskich do Muzeum. Fotografie obrazów wraz z oryginalnymi ołówkowymi szkicami do tychże obrazów, wystawione zostaną w przygotowanych już na ten cel wiatrakach w małym pokoiku za salą muzealną, który dziś służy za kancelaryę kustosa. Na ścianie tego pokoiku naprzeciw okna w witrynach wystawione zostaną dalsze tkaniny i stroje z garderoby artystycznej Matejki pochodzące. W tym celu pokój ów wypadnie z gruntu przerobić. Stanie tu stylowy piec, przebitem zo-

stanie okno szerokie podobnie — jak w dużej sali muzealnej sufit — otrzyma także belkowanie renesansowe. Ta cała rekonstrukcyja wraz z urządzeniem ma kosztować 3—4.000 złr.; dlatego nastąpi dopiero, gdy się zbierze potrzebny fundusz. Jeżeliby środki materyjalne powiększyły się znacznie, natenczas będzie można urządzić na sposób muzealny także pracownię domową Matejki, znajdującą się na trzeciem piętrze domu, będzie można pokoje drugiego piętra przez zburzenie sufitu połączyć z trzeciem piętrem, wprowadzić oświetlenie z góry i tak utworzyć galerję, gotową do przyjęcia choćby największych obrazów Matejki. Już właściciel *Grunwaldu* przyrzekł oddać go do Domu jako depozyt; może inni właściciele arcydzieł Matejki pójdą za jego przykładem.

Jeżeli, czego należy się spodziewać, i nadal płynąć będą dary na rzecz Domu tak raźnie i hojnie jak płyną dotąd, jest nadzieja, że plan powyższy doczeka się wczesnie urzeczywistnienia. W każdym razie Komitet, a zwłaszcza jego przewodniczący, sądząc po tem, co dotąd zdziałali i ile trudu w to dzieło włożyli, niejedną jeszcze przeszkodę będą musieli zwalczyć, niejedną ponieść ofiarę. Cześć temu, kto tyle zdziaławszy jeszcze tak szerokie zakreśla plany i marzy o ich wykonaniu! Niech nam na zakończenie wolno będzie powtórzyć bardziej powołane słowa¹⁾, które każdemu, co widział Dom Matejki w dzisiejszej postaci, muszą trafić do przekonania:

¹⁾ Stanisław Tarnowski w Przeglądzie polskim, I. c.

„Można powiedzieć, że jak wygnaniec Krasieńskiego, prof. Sokołowski marzy tak „wśród przedświtów pięknego poranka“. Mamy nadzieję, że jego marzenie spełni się prędzej niż tanto; a w każdym razie przyznać musi sam i przyznać musi każdy, że piękny jest przedświt i poranek tego dzieła. Pomnik Matejki taki, jak go rozumiał i pragnął, najwymowniejszy, bo najżywszy, najżywszy, bo z prac i życia Matejki stworzony, jest i godny swego przedmiotu i celu, przypominający, jak nie wyraźniej przypominać nie może, objaśniający i nauczający, jak żaden inny z natury rzeczy być nie mógł. Dziwnie nawet pełny życia, realny, wierny. Ludzie znający Weimar zapewniają, że domy Schillera i Goethego są pusto, zimniejsze, bardziej martwe jak tułtejszy Dom Matejki. Może to stąd pochodzi, że jego twórca pomyślał i wziął się do dzieła zaraz, za świeża, zanim jeszcze wiele zabytków mogło rozejść się po świecie i zaginać. Dostć, że wrażenie, jakie Dom robi, jest potężne, rzewne dla tych, co wielkiego mieszkańca znali i kochali, zajmujące dla każdego, kto tylko czuć i myśleć umie. A jaki w tym domu zasób nauki, dotykanej, żywej, dla artystów naprzód, a potem dla archeologów, dla badaczy i historyków polskiej kultury. Cel Wydziału Krajowego i Sejmu, który chciał, żeby z nabytych zbiorów Matejki była praktyczna korzyść naukowa dla kraju, osiągnięty jest świetnie już dziś, choć nie wszystkie jeszcze zbiory są ułożone i wystawione — cóż dopiero jeżeli i reszta dzieła da się szczęśliwie dokonać.

Ale prócz tego, osiągnęło się i zrobiło coś ważniejszego i milszego. Uczucie polskie jest zaspokojone. Ono pragnęło i potrzebowało, żeby wdzięczność i cześć dla człowieka, który w najsmutniejszych czasach, jeden zdobywał dla narodu jakąś chwałę, a na wszystkie czasy zostanie zawsze wzniosłym wzorem wielkiego serca i szlachetnego żywota, żeby wdzięczność i cześć dla tego człowieka zabezpieczyła się i uwieczniła jakąś pamiątką żywą, mówiącą o nim zawsze i do każdego, i po wiekach jeszcze. To się stało. Za to, ze szczerej głębi polskiego serca, każdy z nas winien dziękować Komitetowi, a zwłaszcza prof. Maryanowi Sołowskiemu“.

MIEJSKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
w DĄBROWIE GÓRNICZEJ

Obwieszczenie.

Dom Matejki jest otwarty dla Publiczności w Niedziele i Święta, tudzież we Środy od godziny 11—1 za opłatą 20 ct. od osoby, we Czwartki od 10—1 za opłatą 50 ct. od osoby. Bilety nabywają się przy kasie i oddają przy wejściu.

Osoby pragnące zwiedzić Dom Matejki w dniach innych niż powyżej oznaczone, udać się winny do kustosa i zapisać 1 zlr. do książki na to przeznaczonej.

Osoby pragnące się przyczynić osobnym datkiem do dalszego rozwinięcia i uzupełnienia Domu Matejki, zechcą łaskawie datki złożyć w kancelaryi na ręce kustosa i wysokość ich wypisać z własnoręcznym podpisem w księdze na ten cel przeznaczonej.

Jednorazowo z powodu ograniczonego lokalu może zwiedzać Dom Matejki tylko osób 10.

Parasolki, laski i paczki należy złożyć przy kasie za numerem i opłatą 5 ct. od sztuki.

Instytucje wychowawcze, szkoły i pensjonaty, pragnące zwiedzić Dom Matejki, winny na tydzień przedtem zgłosić się do Zarządu. Dzień odpowiedni będzie w tym celu oznaczony. Młodzież zwiedzać Dom Matejki może tylko pod kierunkiem i opieką dyrektorów i nauczycieli i jedynie w ilości 10 osób na raz, tak, że zwiedzanie, jeżeli ta cyfra jest wyższa, może się odbywać tylko partjami.

Pragnący korzystać pod względem naukowym czy artystycznym ze zbiorów, winni się zgłosić się do Zarządu pisemnie i stosować się do regulaminu.

Katalogi się przygotowują. W razie potrzeby bliższych wyjaśnień, należy się udać do Zarządu lub kustosa.

Wstęp do kancelaryi jest dla Publiczności wzbroniony.

Członkowie Towarzystwa Imienia Jana Matejki tak honorowi, czynni, jak wspierający mają w dniach i godzinach powyżej wymienionych wstęp wolny wraz z rodzinami do Domu Matejki za okazaniem karty legitymacyjnej, która wedle statutu dla członków wspierających jest ważną tylko na rok jeden.

Zmiany spowodowane restauracją budynku lub potrzebami administracyjnymi będą zapowiedziane odpowiedniem ogłoszeniem.

Klisze, zamieszczone w tekście, wykonane są według fotografij Józefa Sebalda (widok fasady domu) i Juliusza Miena.



ODEZWA.

Panów amatorów fotografii, posiadających klisze widoków krakowskich (kościółów, budynków, scen i t. p.) upraszamy o złożenie klisz w depozyt lub na własność

Archiwum miejskiemu

w Krakowie, ul. Sienna l. 16.

Ktoby posiadał do zbycia

sztychy, ryciny, mapy, gazety, rękopisy, klisze, pisma ulotne, przedmioty pamiątkowe i t. p. dotyczące Krakowa — zechce z podaniem żądanej ceny zgłosić się w Archiwum miasta Krakowa, ulica Sienna l. 16.

41/10,-

Towarzystwo miłośników historii i zabytków Krakowa wydawać będzie co roku kilkanaście zeszytów

Biblioteki krakowskiej.

Każdy zeszyt stanowić będzie całość i może być odrębnie nabywanym.

Przygotowuje się do Biblioteki krakowskiej w dalszym ciągu:

Konfederacya Barska w Krakowie. — Mogiła. — Kościół N. P. Maryi. — Sukiennice. — Wawel. — Tyniec. — Muzeum Narodowe. — Szwedzi w Krakowie. — Rewolucya w r. 1846. — Kościół św. Krzyża. — Zwierzyniec. — Fortyfikacye Krakowa. — Dawni mieszczaństwo wybitniejsi. — Rok 1848. — Biblioteka Jagiellońska. — Kościół św. Piotra. — Wola Justowska. — Wolne miasto. — Dawny ratusz. — Dawna topografia. — Legendy i podania. — Zabytki sztuki itd.

BIBLIOTEKI KRAKOWSKIEJ wyszedł:

- Nr. 1.** Adam Chmiel, Marcin Oraciewicz opowiadanie z przeszłości Krakowa (z ryciną) cena 10 ct.
Nr. 2. Dr. Klem. Bąkowski, Dom Długosza (z ryciną) cena 5 ct.
Nr. 3. Dr. Klem. Bąkowski, O wartości zabytków budownictwa świeckiego Krakowa (z ryciną) cena 5 ct.
Nr. 4. Dr. Józef Muczkowski, Skatka (z 7 rycinami), cena 5 ct.
Nr. 5. Prof. Wł. Łuszczkiewicz, Kościół Bożego Ciała (Z 9 rycinami), cena 10 ct.
Nr. 6. Dr. Klemens Bąkowski, Historia Krakowa w zarysie (z rycinami), cena 35 ct.
Nr. 7. Walery Eljasz Radzikowski, Konik Zwierzyniecki (z ilustracyami), cena 10 ct.
Nr. 8. Prof. Wł. Łuszczkiewicz, Kościół św. Katarzyny (z 10 rycinami), cena 20 ct.
Nr. 9. Dr. Adolf Stergusch, Dom Jana Matejki (z 6 rycinami), cena 1 korona.

W Krakowie w drukarni „Ozarn” Fr. Kłoczyńskiego i Sp.
pod zarządkiem J. Łakocińskiego.